CW

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 73 — Warszawa, 11 września 1947 r. — Rok III

Bokserzy zapowiadają bogaty sezon

POLSKA-SZWECJA 1922-1947

Reprezentacja piłkarska leci do Sztokholmu

REPREZENTACJA piłkarska Polski zbliża się w szybkim tempie do swego setnego meczu. Niedzielnie spotkanie ze Szwecją otrzyma numer 98, środowe w Helsinkach z Finlandią 99, a najbliższe w Jugosławii zamknie pierwszą okrągłą setkę.

Niestety w trzech tegorocznych spotkaniach z Norwegią, Rumunią i Czechosłowacją nie udało nam się poprawić bilansu ani w pozycji zwycięstw, ani też w stosunku bramkowym, który wyrównawszy się po klęsce z Norwegią, jest dzisiaj znów negatywny. Czy mecze nr 98 i 99 przyniosą nam zmianę na lepsze?

Pytanie to emocjonuje dziesiątki, a może i setki tysięcy ludzi, interesujących się w Polsce sportem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że cyfry amatorów ćwiczeń fizycznych, a przede wszystkim piłki nożnej, mają wciąż jeszcze tendencję zwyżkową, która nie pozostaje niestety w odpowiednim stosunku do rezultatów, osiąganych przez naszych piłkarzy. Fakt, że mimo niepowodzeń futbol nie traci na popularności, świadczy najwymowniej o jego sile żywotnej i dalszych możliwościach. Odczuwamy to najlepiej w prasie, zarówno w podwyższającym się nakładzie, jak i też w wzmagającym się napływie korespondencji, w którym Czytelnicy nasi dają wyraz czy to swoim zapatrywaniom na pewne problemy, czy też niezadowoleniu ze stanowiska, jakie zajmuje w tej lub innej sprawie redakcja.

Z bardziej odległej perspektywy taka lub inna nasza pozycja niezawsze

(dalszy ciąg na str. 2-ej)



GRACZ



PARPAN



SZCZEPANIAK

Budapeszt milczy
PZLA odwołuje mecz

Zarząd P. Z. L. A. na ostatnim swym posiedzeniu zdecydował nie wysyłać kobiecej reprezentacji Polski do Budapesztu na mecz z Węgierkami w dniu 14 września.

Decyzja P. Z. L. A. spowodowana była brakiem wiadomości z Budapesztu, skąd nie odpowiedziano na kilka listów, w których Polacy prosili o konkretne dane. Również Poselstwo Węgierskie w Warszawie nie mogło dać P. Z. L. A. żądanych informacji, wobec czego reprezentacja jechałaby do Budapesztu na „ślepo", a do tego P. Z. L. A. nie może dopuścić.

Rozmowa poprzez fale Bałtyku

Peter Brie podaje ze Sztokholmu

— Hallo, Peter Brie?

— Jestem przy aparacie, ledwie dzisiaj słychać.

I rzeczywiście, z trudem tylko możemy dogadać się z naszym starym sztokholmskim korespondentem. Linia, która wczoraj jeszcze funkcjonowała jak cukierek, dzisiaj zachrypła. Krzyczymy więc co sił...

— Halo Peter, jakie nowości?

— Hallo, od wczoraj niewiele. Tylko to, że zmieniam podany Wam już skład. W bramce zamiast O. Nilssona z Djurgarden grać będzie pański znajomy z Norrköpingu Torsten Lindberg...

— Słabo mnie Pan pocieszył, jeśli nie gorzej, niż z Hiberniansami. Trudno będzie strzelić wam ze trzy bramki...

— No, zwolna, tu nas liczą na zwycięstwo, co prawda nastroje nie są „pogromowe". Liczą na zwycięstwo w skromnych rozmiarach.

— I my też...

— Wynik praski narobił tu sporo szumu, tym bardziej, że graliście podobno nieźle, a poza tym z Norrköpingu przychodzą ustawicznie ostrzeżenia: „uwaga, uwaga, znamy Polaków, graliśmy u nich, nie lekceważcie ich"!

— Pięknie, miejcie stracha, ale co Pan sądzi o waszej drużynie.

— Jest jak zwykle silna. W stosunku do ostatnich dwu meczów z Danią, która jest dla nas przeciwnikiem gatunkowo wysokim, mimo że zrobiliśmy ją w obu wypadkach „na miękko", skład nasz wykazuje tylko małe zmiany. Trudno przy tym powiedzieć, by taka czy inna obsada oznaczała osłabienie lub wzmocnienie. Mamy wielu równych graczy.

— A jak tam z zainteresowaniem?

— 30.000 murowanie. Stadion w Rasundzie będzie pełny, dla Pana mam miejsce obok siebie...

Wobec tego, że w ciągu tych kilku minut zachrypliśmy obydwaj, kończymy rozmowę nadzieją, że jednak... zobaczymy się w Sztokholmie.

Szwecja

T. LINDBERG (Norrkoeping)

H. NILSSON (AIK) — K. NORDAHL (Norrkoeping)

ROSEN (Malmoe) — B. NORDAHL (Degerfors) — S. ANDERSON (AIK)

NYSTROEM (Djurgarden) — TAPPER (Malmoe) — G. NORDAHL (Norrkoeping) — LIEDHOLM (Norrkoeping) — S. NILSSON (Malmoe)

Sędzia: LAURSEN (DANIA)

BARAŃSKI (AKS) — CIEŚLIK (Ruch) — SPODZIEJA (AKS) — GRACZ (Wisła) — HOGENDORF (ŁKS)

PIEC II (AKS) — PARPAN (Cracovia) — GAJDZIK (AKS)

FLANEK (Wisła) — SZCZEPANIAK (Polonia W-wa)

JANIK (Pogoń Kat.)

POLSKA

Rezerwowi: Jaźnicki, K[illegible]k, Kazimi[illegible]

Mecz Polska-ZSRR
wchodzi na realne tory
mówi prezes Bielewicz

W ŚRODĘ w Warszawie przez kilka godzin bawił prezes PZB — Bielewicz. Przybył on do stolicy, aby pokonferować z prezesem WOZB dyr. Prendowskim odnośnie możliwości organizowania wielkich imprez bokserskich na Służewcu.

— Turniej Słowiański odwołujemy! — Wita nas tymi słowami prezes.

— Zdecydowaliśmy się na ten krok, ponieważ nie otrzymaliśmy potwierdzenia przyjazdu ani od Czechów, ani od Jugosłowian. Nie jesteśmy przecież w stanie organizować tak wielkiej imprezy na łeb na szyję w ostatniej chwili. Telegramy, odwołujące do CSR i Jugosławii wysłaliśmy w środę.

— Czy może na tę decyzję wpłynęła również okoliczność, iż ZSRR i Jugosławia nie są zgłoszone do AIB?

— Ta sprawa nie stała się główną przeszkodą. Z AIB przeprowadziliśmy wyczerpującą korespondencję. Dostaliśmy odpowiedź, iż AIB rozumie dobrze nasze stanowisko i uprzednie zaangażowanie się w tę imprezę, lecz niestety ze względów formalnych — musi odmówić zezwolenia. Jednocześnie AIB zaznacza, że jeśliby turniej doszedł do skutku, to sprawa zostałaby przedstawiona Kongresowi Międzynarodowemu, który odbędzie się w czasie Olimpiady (a zatem AIB nie grozi zawieszeniem PZB).

Nadto AIB donosi, że jest w korespondencji ze Związkiem Radzieckim odnośnie przystąpienia do Międzynarodowego Związku i należy się spodziewać, że ta formalność wkrótce zostanie załatwiona.

— A więc mecz Polska — ZSRR wchodzi na realne tory?

— Tak jest, chcemy go zorganizować w końcu października.

— A inne mecze międzynarodowe?

— Proponowaliśmy spotkanie z Rumunią w Polsce 17 października, ale jeszcze nie nadeszła zgoda z Bukaresztu. Z Węgrami spotkamy się w Polsce 7 i 10 grudnia. W styczniu przewidujemy mecz z Francją. Spotkanie z Italią nie dojdzie do skutku z powodu odmowy PUWF-u. W Dublinie omawialiśmy mecz z Turcją, ale tamtejszy związek milczy. Być może, że zdołamy doprowadzić do skutku mecz z Danią na Wybrzeżu.

Musimy utrzymywać częste spotkania z zagranicą, gdyż inaczej nie podniesiemy poziomu naszego boksu. Nasi zawodnicy znają się już jak „łyse konie". Silniejsi rozbijają słabszych i w rezultacie nie mamy żadnego sprawdzianu.

— A jak się przedstawia sprawa przygotowań olimpijskich?

— Oczywiście nonsensem byłoby już w tej chwili myśleć o jakimś wyłonieniu się drużyny olimpijskiej. Jest na to zbyt wcześnie. Dopiero gdzieś w styczniu trzeba będzie się nad szkieletem takiej kadry zastanowić — wtedy, gdy ustabilizuje się forma zawodników. Wówczas zorganizujemy pierwszy obóz w styczniu. Potem nastąpi drugi — a trzeci kondycyjny — już krótki, przed samą Olimpiadą. Jednym z głównych zadań Sztama będzie wyszukiwanie we wszystkich okręgach chłopców, którzy mogą mieć zadatki na olimpijczyków.

K. Gryżewski.

Z ostatniej chwili

Prezes Bielewicz po konferencji z prezesem WOZB Prendowskim ustalił termin meczu bokserskiego ZSRR — Polska, który odbędzie się zamiast turnieju słowiańskiego w dniu 12 października w Warszawie na otwartym Stadionie W. P.

Przed tym meczem w dniu 2-go października w Poznaniu nastąpi spotkanie dwu teamów A i B, celem wyłonienia reprezentacji.

Polska gra z Warszawą

Zapowiedź czwartkowego meczu reprezentacji Polski z reprezentacją Warszawy wzbudziła w kołach sportowych stolicy wielkie zainteresowanie, tym bardziej, że gra toczyć się będzie na rzecz odbudowy stolicy.

Na boisku zobaczymy po raz ostatni przed odjazdem naszych „repów" i zobaczymy ich kontrkandydatów z okręgu warszawskiego. Ze względu na to, że mecz odbędzie się bezpośrednio przed wyjazdem, należy się liczyć mniej z ostrą walką, a w większym stopniu z dążeniem do gry kombinacyjnej, pokazowej, która pozwoli uniknąć ostrzejszych strat.

W drużynie reprezentacyjnej zobaczymy wszystkich zawodników, których wyznaczono i być może, że wypróbowany zostanie jeden lub więcej rezerwowych. Warszawianie interesują się naturalnie rolą, jaką odegra Jaźnicki, który w wypadku powodzenia, byłby obok Szczepaniaka drugim przedstawicielem piłkarstwa stołecznego.

Specjalnym sprawozdawcą
»PRZEGLĄDU SPORTOWEGO«
z meczów
w Sztokholmie i Helsinkach
będzie red. T. Maliszewski

Kolarze CSR i Polski
na torze Łodzi i Krakowa

Łódź i Kraków staną się świadkami interesującego polsko - czeskosłowackiego pojedynku kolarskiego, który rozegra się przede wszystkim na torze Helenowa.

W ostatniej chwili udało się usunąć trudności i 13 oraz 15 b. m. w Łodzi, a 18 b. m. w Krakowie zobaczymy na torach kolarskich przedstawicieli Czechosłowacji: Wacława Ciglara (mistrz torowy CSR), W. Machaka, Władysława Capka i Zdenka Stepanka.

Polska reprezentowana będzie przez całą swoją gwardię z Bekiem, Kupczakiem, Janikiem, Pietraszewskim, Kudertem i Napierałą na czele.

Zapowiedziana impreza wzbudziła w Łodzi olbrzymie zainteresowanie tym bardziej, że w poniedziałek, 15 b. m., wyścigi odbędą się przy świetle elektrycznym, które zainstalowano nie szczędząc kosztów i podnosząc tym samym wartość ośrodka helenowskiego.

W programie przewidziany jest bieg amerykański półtoragodzinny, bieg drużynowy na 4.000 m, sprint, bieg australijski.

Hala Wrocławia
uratowana dla sportu

Zakusy Filmu Polskiego na Halę Sportową we Wrocławiu nie powiodły się. Miało tam powstać, podobnie jak w hali sportowej w Łodzi, — atelier filmowe! W najbliższym czasie rozpocznie się remont hali, przy czym zakończenie prac spodziewane jest bardzo szybko.

W ten sposób sportowy charakter hali wrocławskiej będzie utrzymany. W okresie zimowym hala służyć będzie na imprezy sportowe, nadto przeznaczona będzie jako miejsce wystaw i wielkich imprez.

Bokserzy Warty wyjechali do Bratislavy

POZNAŃ, 10.9 (Tel. wł.) — W środę w godzinach rannych udała się reprezentacyjna drużyna bokserska Warty do Czechosłowacji, by stoczyć tam dwa spotkania.

Pierwsze swe spotkanie rozegra Warta w dniu 11.9 z SC Aso w Ołomuńcu, drugie zaś w dniu 13.9 z SC Prihod Hranice.

Drużynie, która wyjechała w następującym składzie: Malak, Szymański, Dominiak, Fogt, Adamski, Sobczak, Dankowski, Szymura i Klimczak towarzyszą wiceprezes nacz. Osiński, trener Majchrzycki oraz sędzia Masłowski.

T. Maliszewski

Piłkarzy polskich czeka trudny egzamin

w meczu z reprezentacją Szwecji na stadionie w Rasunda

(dokończenie ze str. 1-ej)

jest zrozumiana. Wielu naszych Czytelników nie rozumie jej też dlatego, że częstokroć sprawy mierzy bardziej sercem, niż rozsądkiem. Niestety nie możemy sobie pozwolić na tego rodzaju przyjemność, zawód nasz wymaga bowiem zachowania trzeźwości sądu, nawet wówczas, gdy chciałoby się bez zastanowienia oddać radosnemu szałowi.

Z tej też przyczyny nie pozwolimy sobie na sianie radosnego optymizmu, gdy chodzi o Sztokholm. Wyprawę do stolicy Szwecji oceniamy jako zadanie bodajże trudniejsze, niż mecz w Pradze. Po pierwsze bowiem szwedzka piłka nożna jest dzisiaj lepsza, niż czeskosłowacka, po drugie — nasz niedzielny przeciwnik zna wynik praski, toteż będzie miał się na ostrożności i z miejsca potraktuje walkę bardzo na serio.

Jeśli mimo tych trzeźwych kalkulacji, drzemie gdzieś tam całkiem w głębi iskierka nadziei, to nie tylko ze względu na nieobliczalność piłki nożnej, ale też i w znacznej mierze z uwagi na historię dotychczasowych spotkań naszych ze Szwecją.

Również po pierwszej wojnie ruszaliśmy do Sztokholmu, by rozegrać swój trzeci skolei mecz (dwa pierwsze z Węgrami). Do optymizmu nie było powodu, toteż tym większa była radość, gdy telegram (telefonami międzynarodowymi jeszcze wówczas w prasie nie operowano), przyniósł wiadomość o zwycięstwie! A Szwecja była dla nas wówczas uosobieniem tężyzny i krzepy sportowej.

Cofnęliśmy się pamięcią wstecz, by zaczerpnąć nieco otuchy, ale zdajemy sobie sprawę, że historia nie powtarza się i że ówczesny cud nie był właściwie tak wielkim... cudem!

Ówczesna szwedzka piłka nożna opierała się w większym stopniu na walorach atletycznych, niż na precyzji w technice i pomysłowości akcji. Dysponując drużyną fizycznie zupełnie dobrą i ożywioną olbrzymią ambicją, ofiarnością i zaciętością, mieliśmy właściwie z góry pewne szanse, których sami nie docenialiśmy. Dziś sytuacja jest inna.

Gdybyśmy nawet posiadali zespół fizycznych gigantów, sprawa nie byłaby prosta. Szwedzi wyszli bowiem, że tak powiemy — z prymitywu. Dziś futbol ich osiągnął poziom, jakiego dawniej nie posiadał w skali międzynarodowej. W tych warunkach ambicją, zapałem i ofiarnością nie da się wiele zdziałać, a w każdym razie trudno będzie o zaszachowanie przeciwnika w takim stopniu, by stracił na własnym boisku szansę na uzyskanie zwycięstwa.

Od czasu meczu z Czechosłowacją panuje ogólne przekonanie, że w Drużynie Narodowej nastąpiła wreszcie konsolidacja. Gdy nie było się osobiście w Pradze, trudno jest stwierdzić, w jakim stopniu zapatrywanie to jest słuszne. Również po meczu z Torpedo wydawało się, że dysponujemy rozumiejącym się, scementowanym, jedną wolą zespołem. Niestety, później nastąpiło rozczarowanie.

Teoria o konsolidacji, umocniona została decyzją „Komisji Trzech" wysłania do Sztokholmu drużyny „praskiej" w komplecie. Uchwała ta zrodziła się jednak nie tylko z przekonania o jej doskonałości, ale w znacznej mierze i z podświadomej może niechęci dalszego eksperymentowania. O ile stanowisko takie ma w danej chwili pewne racje, to byłoby ono z gruntu fałszywe, gdyby stosować je na przyszłość! Nasza obecna piłkarska reprezentacja Narodowa ma jeszcze tak wiele braków i luk, iż szukanie drogi na ich zasklepienie jest pierwszym obowiązkiem naczelnej magistratury piłkarskiej. Zbyt krótka przestrzeń między meczem praskim i sztokholmskim z góry wykluczała reorganizację, toteż zrobiono może słusznie, rezygnując z półśrodków, nawet wówczas, gdyby mogły one ewent. w jednym lub drugim wypadku przynieść pewną ulgę.

Jedziemy więc do Sztokholmu z myślą, że albo nasza obecna drużyna w ogniu ciężkiej walki jeszcze bardziej się zespoli i zahartuje (co oby daj Boże!), albo też rozleci się i pozbawi nas błędnych iluzji.

Po ostatnich meczach, a w szczególności po spotkaniu Kraków — Śląsk było rzeczą naturalną, że nasuną się wątpliwości czy aby nie należy dokonać przeróbki reprezentacji. Wydaje nam się, że „Komisja Trzech" w danym wypadku zrobiła słusznie, iż nie przystąpiła do większej rekonstrukcji tylko na podstawie tego, co widziało się w czwartek w Krakowie. Dla przykładu weźmiemy Nowaka, gracza sympatycznego i kulturalnego, który na własnym boisku krakowskim wychodzi nieźle, a w reprezentacji mimo kilkokrotnych prób czuł się gorzej. Ten sam Nowak w meczu ŁKS — Garbarnia grał podobno, jak relacjonowano nam, znacznie gorzej. Dlaczego więc koniecznie zmieniać Spodzieję, który w Pradze trzymał się nieźle i ma już kontakt z Graczem i Cieślikiem?

Gdyby oprzeć się na ostatnich meczach należałoby również wycofać Parpana, który widocznie zbytnio nie wysilał się z Rymerem! Nie, w ten sposób nie wolno postępować, jeśli chcemy uniknąć rozgardiaszu i całkowitego nerwowego wykończenia zawodników.

Nie przesądzamy sprawy na przyszłość. Zajdzie wówczas zapewne potrzeba głębszej rekonstrukcji i dalszych poszukiwań, dziś każda zmiana jest ryzykiem. Może się udać i może być gorzej. Wobec tego, że dotychczas eksperymentowaliśmy aż nadto, słuszne było może stanowisko „Komisji", że tym razem próbuje pójść inną drogą.

Z relacji praskich wynikało, że wyraźnie słabą pozycję stanowiły skrzydła. Jest to może jedyna pozycja, na której można było ewentualnie zaryzykować jakąś zmianę bez narażenia się na specjalne niebezpieczeństwo. Barański, gdy chodzi o staturę najmniej nadaje się na Szwedów, wyobrażam go sobie przy rosłym Nilsonie. W tym wypadku byłaby może korzystniejsza ciężka waga Smólskiego. Hogendorf jest fizycznie silniejszy, ale repertuar jego tricków jest ubogi i nie przejdzie nimi obrońcę szwedzkiego K. Nordahla. Czy Jaśnicki zrobi to lepiej? Polonista ma zbyt mało ciężkich meczów za sobą, by dawał murowaną gwarancję, że w ogniu ostrej walki również nie zawiedzie.

W tej chwili jednak skład jest prawie że ustalony, to też nie pozostaje nam nic innego, jak wyrazić nadzieję, że wbrew pesymistycznym nastrojom piłkarze nasi nie sprawią nam wstydu. Jesteśmy pewni, że żaden z nich nie będzie się ociągał i wyda ze siebie wszystko, tak, że znajdziemy się w przyjemnym położeniu, umożliwiającym nam wyrażenie wszystkim razem i każdemu z osobna uznania. Ekspedycji, zdążającej na Północ towarzyszą życzenia całej sportowej Polski.

Co należy wiedzieć o niedzielnym przeciwniku

SKŁAD reprezentacji Szwecji przeciw Polsce znamy od wtorku. W środę rano zawiadomił nas nasz korespondent o jedynej zmianie, jakiej dokonano w sztabie szwedzkim, powołując na bramkę Torsten Lindberga z Norrköpingu zamiast O. Nilssona z Djurgarden. Poza tym spis zamieszczamy w osobnej tabelce.

Czego mamy oczekiwać po tych chłopakach, którzy w niedzielę popołudniu wystąpią w swych barwnych niebieskich koszulkach z żółtym krzyżem przeciw Polakom na pięknym stadionie Rasunda pod Sztokholmem?

Przede wszystkim uderza w składzie śmiałość koncepcji, na jaką zdobywają się wodzowie futbolu szwedzkiego. Gdy otrzymałem zestawienie, w pierwszej chwili miałem wrażenie, że korespondent nasz poprzestawiał pozycje, dopiero później porównując je ze składem przeciw Duńczykom, z którymi Szwedzi grali dwukrotnie w czerwcu, stwierdziłem, że wszystko jest w porządku. Przypomniałem sobie, jak to opowiadał mi Torsten Tegner, że w reprezentacji gracze występują w wielu wypadkach na innej pozycji, niż w klubie.

Weźmy dla przykładu pierwszego z brzegu Knuta Nordahla. W Norrköpingu znajdziemy go na prawej obronie, w reprezentacji występuje stale po stronie lewej. Partner jego H. Nilsson ze słynnego sztokholmskiego AIK gra przeważnie na środku pomocy, w reprezentacji w obronie. Nystroema z Djurgarden znajdziemy raz na prawym, drugi znów raz na lewym skrzydle. Dlaczego wspaniały Liedholm musi grać w reprezentacji na lewym łączniku, podczas gdy w Norrköpingu gra zawsze po prawej stronie Gunder Nordahla — to już pozostaje tajemnicą szwedzkich sztabowców.— Widocznie wiedzą, co czynią, skoro uzyskują sukcesy.

O czym świadczy jednak ten kontredans. Przede wszystkim o doskonałym wyszkoleniu zawodników szwedzkich, dla których zmiana pozycji nie jest widocznie trudnym do zgryzienia problemem. Lewa czy prawa noga nie gra najmniejszej roli, tak jak umiejętność zajęcia pozycji strzałowej z jednego czy drugiego kąta..

Pisząc w swoim czasie reportaż z Norrköpingu zwróciłem uwagę na karuzel, jaki odbywa się na boisku szwedzkiego mistrza. Mam żywo w pamięci charakterystyczną figurę G. Nordahla, czy sylwetkę Liedholma uwijającą się po całym polu. Raz na lewo, drugi w prawo. Środkowego napastnika odkryłem parokrotnie daleko na skrzydle, podczas gdy skrzydłowy był gdzieś na przeciwległym łączniku.

Wspominam o tym, by zwrócić uwagę naszym graczom z czym mają się liczyć. Przy tym pamiętać należy, że z mistrzowskiego Norrköpingu łaskę w oczach selekcjonerów znalazło tylko czterech. Dwukrotnie reprezentowany jest wicemistrz sztokholmski AIK, dalej mamy trzech graczy z Malmö, jednego z Djurgarden i jednego z Degerfors. Z tego ostatniego klubu pochodzi trzeci z kolei z braci Nordahlów, dwaj inni występują w barwach Norrköpingu.

Dalszą cechą charakterystyczną szwedzkich piłkarzy jest imponująca budowa. Są to przeważnie rośli chłopcy, to też w pojedynkach główkowych będą mieli przewagę nad naszymi „karzełkami" i o grze górą nie powinno być mowy. Szwedzi grają zresztą również chętnie dołem, jednak przeważnie długimi podaniami.

Stosują oni system „WM", daleko im jednak do szablonu. Wręcz przeciwnie, gra ich jest pełna inwencji i urozmaicenia i to stanowi również niebezpieczeństwo dla przeciwnika, który nie dość szybko się orientuje.

Wgłębiając się w walory naszego przeciwnika, tak jak widziałem go podczas ostatniego pobytu w Szwecji, popadam w melancholię. Jeśli w głębi coś mnie pociesza, to fakt, że w stosunku do gry polowej widziałem nieodpowiednią proporcję bramek. Kiedy zwróciłem na to uwagę kolegom szwedzkim, odpowiedzieli, że nie jest to słuszne, gdyż przecież Norrköping gdy zaszła potrzeba nastrzelał Anglikom sporo bramek. Gdy chodzi o Norrköping, to ma on zwyczaj grać — powiedziałbym — zrywami. Jest to swoista ekonomia sił. Kładzie się przeciwnika raz i drugi na łopatkę, później gra się dla nabrania oddechu i znów następuje odurzające uderzenie.

Szwedzi są bezsprzecznie trudnym przeciwnikiem i powtórzenie tragicznego wyniku z roku 1924 leży w granicach możliwości.

Z jednym muszą się gracze nasi liczyć a to z publicznością. Jest ona wyjątkowo obiektywna i wyjątkowo życzliwa dla każdego gościa.

Jeśli chłopcy nasi potrafią „zachować twarz" spotkają się napewno z bardzo serdecznym przyjęciem i uznaniem nawet wówczas, gdyby im się nie poszczęściło. W Szwecji znają na ogół nasze przejścia i rozumieją, że sześć ciężkich, bardzo ciężkich lat, nie mogło przejść bez śladów. Pamiętają oni o tym, że byliśmy niegdyś przeciwnikiem równorzędnym a nawet lepszym, to też nawet w wypadku przegranej znajdą uznanie dla pokonanego.

Zawody prowadzić będzie Duńczyk.— Należy się więc liczyć ze stosowaniem przepisów angielskich. Zwracamy na to uwagę przede wszystkim Janikowi, który będąc w posiadaniu piłki, będzie narażony na bezpośredni atak. Na szczęście nie należy on do ułomków, niemniej jednak dobrze zrobi jeśli schwytawszy piłkę na linii bramkowej postara się szybko wysyłać ją w pole.

T. Maliszewski.

Aktorzy 10-ciu bojów

na przestrzeni 25 lat

10 razy walczyliśmy dotychczas ze Szwecją. Plonem dziesięciu spotkań jest 5 zwycięstw, cztery porażki i jeden remis. 20 bramek strzelili polscy piłkarze Szwedom, tracąc 23. Najwięcej bramek (3) uzyskał Staliński. Największą ilość spotkań ze Szwedami ma Wacek Kuchar — 6, udający się do Szwecji, jako jedyny uczestnik pierwszej wyprawy w r. 1922.

★

POLSKA — SZWECJA 2:1 (1:0)

SZTOKHOLM, 28 MAJA 1922 R.

Polska: Wiśniewski, Klotz, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Kuchar, Garbień, Kałuża, Kogut, Sperling.

Bramki dla Polski strzelili Klotz (z karnego) i Garbień, dla Szwecji Svendberg.

POLSKA — SZWECJA 2:2 (1:1)

KRAKÓW, 1 LISTOPADA 1923 R.

Polska: Popiel, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Kuchar, Batsch, Reyman I, Staliński, Müller.

Bramki dla Polski zdobyli Staliński 2, dla Szwecji Dahl 2.

POLSKA — SZWECJA 1:5 (0:1)

SZTOKHOLM, 18 MAJA 1924 R.

Polska: Wiśniewski (Goerlitz), Gintel, Fryc, Spojda, Krupa, Synowiec, Kuchar, Batsch, Reyman, Staliński, Sperling.

Bramki dla Szwecji uzyskali Dahl 2, Ohlson 2 i Rydell, dla Polski Batsch.

POLSKA — SZWECJA 2:6 (1:6)

KRAKÓW, 1 LISTOPADA 1925 R.

Polska: Malczyk, Pychowski, Gintel, Hanke, Chruściński, Zastawniak, Adamek, Staliński, Kałuża, Kuchar, Sperling.

Strzelcami bramek dla Szwecji byli Kroon, Johanson 3, Rydberg, Wentzel, dla Polski Kuchar i Sperling.

POLSKA — SZWECJA 1:3 (0:3)

SZTOKHOLM, 3 PAŹDZIERNIKA 1926 R.

Polska: Kisieliński, Karasiak, Glebartowski, Kahan, Kuchar, Zastawniak, Adamek, Tupalski, Kałuża, Ciszewski, Balcer.

Trzy bramki dla Szwecji strzelił Rydberg, honorowy punkt dla Polski zdobył Adamek.

POLSKA — SZWECJA 2:1 (1:1)

KATOWICE, 1 LIPCA 1928 R.

Polska: Kisieliński, Karasiak, Bułanow, Hanke, Kotlarczyk, Spojda, Kuchar, Staliński, Kossok, Przybysz, Szabakiewicz.

Bramki dla Polski zdobyli Saliński i Kuchar, dla Szwecji Person.

POLSKA — SZWECJA 3:0 (1:0)

SZTOKHOLM, 21 WRZEŚNIA 1930

Polska: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Seichler II, Chruściński, Mysiak, Szczepaniak, Pazurek, Smoczek, Ciszewski, Sperling.

Zwycięskie bramki dla Polski strzelili Ciszewski 2, Smoczek.

POLSKA — SZWECJA 2:0 (1:0)

WARSZAWA, 10 LIPCA 1932 R.

Polska: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Szczepaniak, Matias, Nawrot, Pazurek, Bator.

Bramki dla Polski zdobyli Bator i Nawrot.

POLSKA — SZWECJA 2:4 (1:2)

SZTOKHOLM, 23 MAJA 1934 R.

Polska: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matias, Nawrot, Wilimowski, Wodarz.

Bramki dla Polski były dziełem Nawrota i Wilimowskiego, dla Szwecji strzelili goale Johanson i Keller 3.

POLSKA — SZWECJA 3:1 (2:0)

WARSZAWA, 23 CZERWCA 1937.

Polska: Madejski, Szczepaniak, Gemza, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Kryszkiewicz, Piec I, Piontek, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

Bramki dla Polski: Wodarz, Piontek, Wilimowski, dla Szwecji Wetterstroem.

Nowiny z Poznania

★ Czwarta niedziela rozgrywek o mistrzostwo klasy A POZPN-u przyniosła następujące wyniki:

San (Pozn.) — Ostrovia 5:1, Admira (Pozn.) — Szamotulski K. S. 2:1, Warta 1-B — Prosna (Wieruszów) 3:1, H. C. P. — Polonia (Jarocin) 1:1, Dąb (Pozn.) — K. K. S. Polonia (Leszno) 3:1, Unia (Swarzędz) — Stella (Żabikowo) 3:3, Zjednoczeni (Kępno) — Luboński K. S. 3:3, Prosna (Kalisz) — Polonia (Poznań) 3:1.

★ Trójbój sprinterski Warty dla niestowarzysz. pań zakończył się bez apelacyjnym zwycięstwem 13-to letniej Pytlakówny, która wygrała wszystkie trzy biegi. Na 40 m uzyskała 6,4 sek., na 60 m — 9.1 sek., oraz na 100 m — 15.1 sek. Poza wymienioną z 20 uczestniczek zawodów wyróżniły się Szczublewska i Kajdaszówna.

★ W spotkaniu hokeja na trawie o mistrzostwo Polski pomiędzy Lechia i G. K. S. (Gniezno) zwyciężyła Lechia w stos. 2:0. Bramki dla drużyny poznańskiej zdobyli: Kurowski i Paczkowski J.

★ Rozegrane w Lesznie tow. spotkanie bokserskie zakończyło się zwycięstwem miejscowej ZWM Zryw nad PKS z Wrocławia w stos. 11:5.

★ Na zakończenie tegorocznego bogatego sezonu motocyklowego Wielkopolski odbędzie się 5 października motocyklowy wyścig uliczny pod nazwą „Grand prix Poznania". Wyścig organizowany przez Moto-Klub „Unia" rozegrany zostanie na dystansie 7 km. Dochód przeznaczony na odbudowę Ratusza poznańskiego.

★ W niedzielę, 14 bm. odbędzie się na boisku Warty mecz Artyści i Prasa. W ramach meczu piłkarskiego odbędą się też zawody lekkoatletyczne.

★

Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej organizuje 13 i 14 bm. mistrzostwa Woj. Poznańskiego seniorów i juniorów. Na bieżni znajdzie się ponad 200 lekkoatletów tej organizacji

Z całego kraju

NA KRAKOWSKIEJ FALI

W tabeli strzelców o wejście do Ligi rekord dzierżą Kohut i Gracz. Obydwaj mają na swym koncie po 33 strzelonych bramek.

★ Druga niedziela jesiennej rundy rozgrywek o mistrzostwo krakowskiej A klasy przyniosła wyniki: Zwierzyniecki — Mościcie 3:2 (3:2), Dąbski—Wieczysta 3:3 (1:1), Łagiewianka — Korona 5:3 (3:0), Groble — Podgórze 1:0 (1:0), Szczakowianka — Prokocim 6:3 (3:2), Fablok — Chełmek 2:1 (0:0). W tabeli prowadzi Szczakowianka przed Groblami (po 4 punkty), Dąbskim, Fablokiem, Zwierzynieckim.

★ Mecz tenisowy Czuwaj (Przemyśl) — Olsza (Kraków) przyniósł zwycięstwo harcerzom przemyskim 3:2. Meczu nie skończono z powodu zapadającego zmroku.

★ Treningi bokserów Wisły objął znany przed wojną bokser krakowski Chrostek, który niedawno powrócił ze Szkocji.

★ Automobilklub Polski, oddział w Krakowie urządza 14 bm. oryginalną imprezę pn. „Pogoń za czołgiem".

★ Rezerwy Cracovii zdobyły puchar KOZPN-u, zwyciężając w finale rezerwy Dąbskiego 4:1 (1:1)

★ KS Prokocim obchodził w niedzielę jubileusz 25-lecia istnienia połączony z otwarciem boiska i stadionu.

SPORT W OSTROWCU

★ Miejscowy KS „Zryw" ZWM rozegrał finałowy mecz piłkarski z SKS z Sandomierza w kl. C. Wygrała drużyna gości w stosunku 3:2 (2:1). Po tym meczu SKS jest pewnym kandydatem do kl. B.

★ Druga drużyna KSZO rozegrała w Starachowicach mecz towarzyski z SKS Starachowice. Wygrali gospodarze w stos. 12:0 (6:0).

★ Drużyna piłkarska KS OMTUR Ostrowiec poniosła porażkę w Starachowicach z tamtejszą drużyną harcerską HKS „Atom" 1:5 (1:3).

KS „NAFTA" (KROSNO) — KS OMTUR — P. Z. „LOT" 1:1 (0:0)

RZESZÓW (Kor. wł.) — Pierwsze zawody o mistrzostwo Kl. A. R. O. Z. PN. przyniosły niespodziewany wynik remisowy. Drużyna P. Z. Lotu, która typowana była na zwycięzcę, omal po wyższych zawodów nie przegrała, gdyż bramka wyrównawcza padła raczej przypadkowo. Gra stała na niskim poziomie, a jedynym graczem na boisku był środek pomocy Nafty, Kraus. Bramki zdobyli: dla Nafty Pierowski oraz Żak dla P. Z. Lotu. Sędziował Truchan z Gorlic.

★

Dużo hałasu wywołała w Zagłębiu, afera KS ZZK Strzemieszyce, który do rozgrywek mistrzowskich wystawiał zawodnika jednego z klubów śląskich, oczywiście pod obcym nazwiskiem.

Oszustwo to pociągnęło za sobą nie tylko utratę pewnego awansu do kl. A., przez drużynę kolejarzy, ale na razie ich na dalsze konsekwencje, przewidziane statutem PZPN.

★

W ub. niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa kl. A., Zagłębiowskiego OZPN.

W pierwszych meczach uzyskano wyniki: Sarmacja — RKS Zagłębie 3:1, Cyklon — Zagłębianka 4:4, RCKS Czeladź — Płomień 6:3, Czarni — RKS Będzin 6:2. (z. o.)

★

W skład Zarządu Opolskiego OZPN dokooptowany został mgr Koperski. Jednocześnie do WG i D. dokopotowano pp. Płonkę, Diakowa, oraz Spisaka

DRZAZGI ŚLĄSKIE

★ Na meczu z SK Liben, napastnik AKS Chorzów, Cholewa, doznał nadłamania obojczyka. Również pomocnik drużyny chorzowskiej Wieczorek, z powodu choroby musi wstrzymać się od udziału w najbliższych meczach.

★ **Kozubek**, znany piłkarz śląski, przeniósł się do Świdnicy, gdzie grać będzie w barwach tamtejszej Polonii.

★ Po raz pierwszy po wojnie, w tegorocznych ping-pongowych mistrzostwach Śląska wezmą udział panie, zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i drużynowej.

★ SKS Tęcza Katowice, organizuje turniej szczypiorniaka, o puchar, ufundowany przez „Społem". Ze względu, że w turnieju tym m. in. wezmą udział drużyny mistrza i wicemistrza Polski, AKS Chorzów i Pogoni Katowice, będzie on do pewnego stopnia rewanżem za finały mistrzostw Polski. (z. o.)

★ Największą sensacją mistrz. kl. A., Śl. OZPN, w ub. niedzielę była porażka zeszłorocznego wicemistrza śląskiej A klasy, Concordii Knurów, ze znajdującą się w wyśmienitej formie, drużyną, Naprzodu z Janowa, w stosunku 3:7. W pozostałych meczach uzyskano wyniki: Pogoń Katowice— HKS Szopienice 2:1, Ligocianka — BBTS 2:1, Walcownia — Lechia Mysłowice 3:0, Baildon — Eminencja 8:3, Dębieńsko — Batory 4:0, Naprzód Lipiny — Huta Pokój 2:1, Polonia Piekary — Wawel 3:1, Czarni — Śląsk Tarnowskie Góry 2:1, Śląsk Świętochłowice — Slavia 2:1, Ruch Radzionków — 27 Orzegów 7:2. (z. o.)

TRÓJKOWE MISTRZOSTWA W SIATCE

Dnia 21 bm. rozpoczną się w Parku Sobieskiego mistrzostwa Warszawy w trójkach w piłce siatkowej, organizowane przez AZS i Społem. Klub Sport. - Śródmieście. Zgłoszenia do rozgrywek przyjmują sekretariaty AZS przy ul. Polnej 50 i WOZPR ul. Noakowskiego 10 m. 4 do dn. 17 bm.

W roku ubiegłym mistrzostwa w tej konkurencji dla kobiet, jak i mężczyzn zdobyły trójki AZS Warszawa.

Turniej tegoroczny zapowiada się b. licznie i ciekawie ze względu na b. wyrównany poziom i udział klubów, jak AZS, SKS, Marymont, Skra, YMCA, Znicz, Iskra i inne.

ZRSS — ZKS

W dn. 20 bm. odbędzie się na Stadionie WP o godz. 16.30 mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Zw. Rob. Stow. Sport. i Związk. Klubów Sportowych (Rada Związków Zaw.). W skład drużyny ZKS wejdą piłkarze warszawskiej Syreny i SKS, Ruchu z Piaseczna i Sierakowianki. W bramce wystąpi Ługowski z ZZK.

ŚWIĘTO PIŁKARZY OKĘCIA I SKRY

Na boisku Okęcia odbędzie się w dniu 14 września br. 6 spotkań piłkarskich pomiędzy RKS Skra i KS OMTUR Okęcie, poczynając na juniorach lat 14 w trampkach, kończąc na Old-boyach powyżej lat 35.

W barwach RKS Skra wystąpią między innymi: Błazałek, Przewodniczący RKS Skra Dr Zajączkowski, Więckowski, E. Smosarski, W., Augustniak, Rutkowski B., Masikowski, Kauski, Nagot, Borkowski i Burzyński. W barwach KS OMTUR Okęcie wystąpią: Lisowski, Brzostek, Moleda, Walczyk, Mielczarek M., Szof, Chęć, Baryla, Zieliński St., Szymańczak, Napiórkowski, Nieznański, Pemianowski i Zaranek.

Powyższe spotkanie będzie sędziował, najstarszy jako sędzia Okręgu Warszawskiego ob. Krukowski.

Program zaczyna się o godz. 9-ej.

O godzinie 17-tej odbędzie się defilada wszystkich zawodników, biorących udział w imprezie.

Polacy w maratonie motocyklowym

Międzynarodowa premiera „motorowców"

POLSKI Związek Motocyklowy od dłuższego już czasu przygotowuje do startu na arenie międzynarodowej naszych czołowych zawodników. — Sprowadzenie sportowych „Jaw" umożliwiło PZM-owi zgłoszenie naszych zawodników na największą imprezę raidową świata — na Sześciodniówkę (Six Days), którą w r. b. organizuje Czechosłowacja w dniach od 16 do 21 b. m.

Po Raidzie Tatrzańskim, na którym sprowadzone „Jawy" przeszły pierwszy chrzest bojowy -- przystąpiono do usunięcia usterek i ulepszeń technicznych. Rozbita maszyna Bruna oraz uszkodzona „Jawa" Jankowskiego — nareszcie powędrowały do Zlina, gdzie staraniem inż. Rechziegla, defekty zostaną usunięte i nasi zawodnicy będą mogli na nich startować.

W piątek wieczorem względnie w sobotę rano nasza reprezentacja wyjeżdża nareszcie do Zlina, gdzie znajduje się start i meta gigantycznej batalii motocyklowej świata. Polska zgłosiła dwie ekipy, które ubiegać się będą w konkurencji o „Srebrną Wazę", dla ekip, jadących na maszynach nie własnej produkcji.

W ekipie pierwszej startują: Brun Stanisław (PKM), Żymirski A. (OMTUR Okęcie), Dąbrowski J. (PKM).— W ekipie II: Markowski Wł. (OMTUR Okęcie), Jankowski J. (Pogoń Katowice) oraz Wikaryjczyk (SSM Gdynia).

Z ramienia PZM wyjeżdżają: prezes mgr. Docha, wiceprezes Kossowski jako kierownik drużyn, mec. Perzyński jako delegat do Międzynarodowej Komisji Sportowej na „Six Days" oraz inż. Pietrzak jako szef propagandy PZM-u. Ponadto projektowany jest wyjazd Rusiniaka i Urbaniaka z OMTUR Okęcie, którzy wespół z Markowskim i Żymirskim tworzyć mają zespół klubowy. -- Jednakowoż z powodu trudności dewizowych wyjazd tych zawodników jest b. wątpliwy.

Polacy dotychczas w „Six Days" zespołowo nie brali udziału. Indywidualnie startowali ś. p. mec. Jurkowski oraz obecny prezes PZM mgr. Docha, zdobywając srebrny medal, to też wyjazd ekipy narodowej jest w historii sportu motocyklowego premierą międzynarodową. Przed naszymi reprezentantami stoi poważne zadanie; mają oni podnieść prestiż polskiego sportu motocyklowego w oczach największych potęg motorowych Europy.

Zdajemy sobie sprawę, że poza Dąbrowskim — naszym reprezentantom brak jest otrzaskania, jakie nabywa się na imprezach międzynarodowych. Nie wątpimy jednak, że barw naszych bronić będą zawodnicy zaciekle w silnej konkurencji międzynarodowej.

Nie możemy wyciągać teraz żadnych horoskopów, gdyż zasadniczo jest to rzeczą niemożliwą — nie znamy naszych przeciwników poza Haloupką i Klimtem, którzy odnieśli porażki w Zakopanem. Mimo braku danych, jesteśmy pewni, że walka w Zlinie będzie niezwykle zacięta i ciężka, ale technika naszych zawodników, ich brawura i ambicja — przy odrobinie szczęścia — winna przynieść sukces naszym barwom.

HISTORIA „SIX DAYS"

Nie od rzeczy będzie poinformować naszych czytelników o charakterze i historii tej największej imprezy motocyklowej świata.

„Six Days" rozegrane zostało dotychczas 21 razy. Inicjatorem jej jest Anglia. Po raz pierwszy zorganizowana została w roku 1913 w Anglii, przynosząc zwycięstwo Brytyjczykom. Zwycięzca zdobył nagrodę „Trophee International". Zdobycie tej nagrody było niezwykle trudne. Nagrodę zdobywał zespół Narodowy jadący na maszynach własnej produkcji w składzie czterech maszyn (trzy solówki o różnym litrażu oraz jedna maszyna z wózkiem).

Impreza wznowiona po pierwszej wojnie światowej w roku 1920, przyniosła zaciętą walkę nie tylko narodom, ale i przemysłom narodowym. Wystarczy bowiem obserwować wędrówkę Międzynarodowego Trofeum.

W latach 1920, 21, 22, prym dzierżyli Szwajcarzy. Lata 1923 i 24 to zwycięstwo Skandynawów i Belgów. Od roku 1925 do 1928 włącznie królują bezkonkurencyjnie Brytyjczycy — ale w międzyczasie do głosu dochodzą powoli państwa totalne. Już lata 1931 i 32 — to zwycięstwo Włochów, w r. 1933 znów Anglia, która od r. 1934 do 1937 ustąpić musi potędze przemysłowej hitlerowskich Niemiec. Rok 1938 — to zerwanie się z letargu Anglii, ale rok następny oddaje prym znów hitlerowcom. Wyniki jednak tej ostatniej batalii nie uznane zostały przez FICM.

Po drugiej wojnie FICM powierza Czechosłowacji organizację Sześciodniówki. Przeglądając regulamin tej imprezy, stwierdzić należy, że pod względem trudności trasy jest ona bezwzględnie łatwiejsza od poprzednich. Odcinki terenowe zmniejszone zostały o 30%. Według opinii inż. Rechzieglera odcinki terenowe wynoszą około 17% całej trasy, której długość jest ca 2.500 km.

Fakt ten nie powinien nas napawać radością, bo stwierdzić musimy, że na ciężkim terenie Polacy czują się lepiej, a ze swoją brawurą jeździecką mieliby lepsze szanse w walce ze swymi rywalami.

Polska nie może ubiegać się o Międzynarodowe Trofeum bo nie startuje na maszynach własnej produkcji —walczyć ona będzie o dobrą lokatę w konkurencji narodów pretendujących do zdobycia „Srebrnej Wazy". Nagroda ta zapoczątkowana została w r. 1924. Zdobywcami jej byli Norwegowie 1, Anglicy 9, Holendrzy 2 i Francuzi raz.

★

Według otrzymanych wiadomości na starcie sześciodniówki staną ma 126 zawodników, reprezentujących 11 następujących państw: Belgię, Czechosłowację, Francję, Holandię, Irlandię, Italię, Szwajcarię, Węgry, Szwecję, Austrię i Polskę.

Telesfor Przybylski.

Mistrzostwa Armii rozpoczęte

Na Stadionie WP odbyło się w środę otwarcie II zawodów sportowych o mistrzotswo Wojska Polskiego.

O godz. 17 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył na stadion Marszałek Żymierski w towarzystwie szefa sztabu, gen. bryg. Korczyca i generalicji. W defiladzie wzięło udział 440 zawodników, reprezentujących wszystkie DOW oraz Lotnictwo, Marynarkę Wojenną, KBW i WOP. Po defiladzie reprezentacyjny bokser polski Lick przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnął na maszt biało-czerwony sztandar.

Z kolei Marsz. Żymierski otworzył zawody, witając wszystkich zawodników.

— Sport w wojsku polskim — powiedział m. in. Marszałek — uważamy za jeden z elementów wychowawczych. Przez uprawianie sportu pragniemy wyrobić w żołnierzu pierwszorzędne cechy charakteru i wytrzymałość na trudy. Dążymy do tego, by każdy żołnierz był sportowcem i to nie od święta, ale na codzień.

Następnie odbył się zespołowy pokaz gimnastyczny oraz mecz piłkarski.

W mistrzostwach reprezentowane są piłka nożna, lekkoatletyka, boks, szermierka i gimnastyka. Startują zespoły zwycięskie z zawodów eliminacyjnych. W piłce nożnej w pierwszej grupie zwyciężyło lotnictwo, w II-ej— KBW ,w siatkówce i koszykówce Marynarka Wojenna, w pływaniu — Lotnictwo.

Zawody trwać będą do niedzieli włącznie, codziennie od godz. 9.30 i po południu do godz. 16. W niedzielę po południu od 15-ej. (zw)

SZWAJCARZY PRZEGRALI W ŁODZI

ŁÓDŹ, 10.9. (Tel. wł.) — Z uwagi na wysoką porażkę Szwajcarów w Warszawie, mecz reprezentacji klubów robotniczych Łodzi z zespołem Basel nie wywołał zainteresowania. Zebrało się zaledwie 1000 osób.

Po nieciekawej grze zwycięstwo odnieśli łodzianie 5:2 (1:2), którzy mając atak złożony z graczy Widzewa, posiadali w nim najlepszą formację zespołu.

Wyróżnił się w napadzie Cichocki. Pozostali zawodnicy dostosowali się do poziomu gości.

Łodzianie mieli przez cały czas nieznaczną przewagę w polu — uzyskali bramki przez Gbyla — 2, Fornalczyka — 2 i Cichockiego — 1. Dla Szwajcarów po jednej bramce uzyskali Weber i Schaublin.

Sędziował zbyt pobłażliwie dla Łodzian p. Romanowski z Łodzi. (L).

ŁKS — POLONIA (ŚW) 3:2

ŁÓDŹ, 10.9. (Tel. wł.) — Towarzyski mecz piłkarski między Polonią ze Świdnicy a ŁKS zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:2 (2:0).

Gra przypominała raczej bezładną kopaninę treningową. Bramki dla ŁKS zdobyli: Łącz, najlepszy gracz na boisku, jedną, Janeczek — 1 oraz Baran.

Dla Polonii obie bramki zdobył Cichy. Sędziował p. Thil, widzów — 2.000. (l)

Nie będzie żartów

w mistrzostwach drużynowych Warszawy

PO PIERWSZEJ kolejce drużynowych mistrzostw w Warszawie -- można już mniej więcej zorientować się w składzie sił pięściarstwa stołecznego. Zeszłoroczny mistrz — Grochów kategorycznie zaprzeczył wszelkim pogłoskom o demobilizacji tego zespołu i wystawił pełną ósemkę przeciwko Radomiakowi. Wobec takiego stanu faktycznego — wydaje się niewątpliwym, że Grochów jest kandydatem do mistrzostwa — a jego największym rywalem będzie zespół Radomiaka. Te dwa kluby mają największe szanse na wywalczenie sobie prawa do udziału w mistrzostwach ogólno-polskich.

Nie trzeba jednak zapominać, że w roku bieżącym walka nie tylko rozegra się o dwa pierwsze miejsca. Bardziej zażarty bój napewno rozgorzeje u dołu tabeli, o utrzymanie się w klasie A, bowiem aż dwa zespoły będą musiały spaść do klasy B.

W tej chwili najpoważniejszym kandydatem na degradację jest Polonia, w której zespole jest zbyt dużo chłopców chęnych i ambinych — ale nie mających jeszcze zupełnie doświadczenia. Nie można po tego rodzaju zawodnikach oczekiwać cudów. Oczywiście takie postawienie sprawy należy tylko zapisać na aktywa Polonii, która postanowiła wychować młodą drużynę. Polonia wzmocniona jest dwoma swymi przedwojennymi zawodnikami: Jańczakiem i Łukasiewiczem, ale ich punkty zapewne nie wystarczą, aby uratować drużynę.

Drugim kandydatem do spadku jest chyba Legia. I ten klub poszedł po linii wychowania młodej generacji, co częściowo już udało się trenerowi Zalewskiemu. Dobrymi nabytkami w Legii są Flisak i Wdowiak.

Kulminacyjna walka o pozostanie w klasie A rozegra się zapewne pomiędzy Legią a Budowlanymi. Wprawdzie Budowlani w I-ym meczu z Polonią, mimo zwycięstwa, wypadli bardzo blado, ale wierzymy, że zespół ten skonsoliduje się w najbliższym czasie, a zostanie on jeszcze wzmocniony Drabkowskim.

SKS może w bieżących mistrzostwach jeszcze zrobić nie jedną niespodziankę. Młodziutki Tobolczyk jest bez wątpienia talentem i kto wie czy nie czeka go szybka kariera à la Gumowski.

Aleksandrowicz, Małecki, Błażejewski — to dalsze mocne punkty drużyny, która niestety zdaje się mieć lukę w wadze ciężkiej.

W najbliższą niedzielę walczą tylko dwie pary: Grochów — Budowlani i Polonia — SKS. Grochów niewątpliwie pokona zespół Budowlanych — a na meczu tym może dojść do ciekawych starć jak Sobkowiak — Tyrała, Kolczyński — Kossowski, czy Archacki—Drabkowski. Ubiegłego roku drugi mecz o mistrzostwo, Budowlani zdołali rozstrzygnąć na swą korzyść. W meczu SKS -- Polonia zespół spółdzielców jest faworytem. Należy oczekiwać pojedynków: Łukasiewicz — Małecki, czy też Jańczak — Błażejewski.

W każdym razie już w tej chwili można stwierdzić, iż rozgrywki tegoroczne będą ciekawsze niż w ubiegłym sezonie.

K. G.

Polonia-SKS

Spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo stolicy SKS — Polonia odbędzie się w niedzielę o godz. 12-ej w sali Filtrów (Koszykowa 81).

Skład SKS: Tobolczyk. Aleksandrowicz, Małecki, Żurawski, Błażejewski, Markowski, Sochacki.

Polonia: Szczurkowski, Borkowski. Sobotka, Łukasiewicz, Jańczak, Kosinow, Szost, Zduniak.

Grochów-Budowlani

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy zawiadomienia o miejscu, gdzie odbędzie się mecz Budowlani — Grochów. Przypuszczalne składy: Grochów — Patora, Szadkowski, Sobkowiak Komuda, Tomczyński, Kolczyński, Archacki.

Budowlani: Tyczyński, Grochowski, Wołowicz, Tyrała, Selma, Kossowski, Kołacz, Ścibor albo Kostrzyński. Składy te pewnie ulegną zmianom.

Warszawa-Słowacja

Mecz bokserski Warszawa — Bratisława nastąpi w dniu 8 lutego w Bratisławie, a w dniu 10 lutego Warszawa—Słowacja. Terminy te zostały już zaakceptowane.

Nowakowski, b. prezes Pom. OZB przeniósł się na stałe do Warszawy i objął referat wyszkoleniowy.

Na ringu i torze

KATOWICE (kor. wł.). Na Śląsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa kl. A, Śl. O. Z. B.

W pierwszych meczach ósemka zeszłorocznego mistrza RKS Batory Chorzów, rozgromiła Siemianowiczankę 15:1.

Drużyna Baildonu wygrała ze Slavią 10:4. W trzecim meczu Zryw Świętochłowice, zwyciężył Piasta 10:6. Najciekawszym spotkaniem dnia była walka w w. muszej: Grzywocz (P) pokonał Kowalczyka, w lekkiej mistrz Polski Rademacher (Z), pokonał wysoko na p-kty Matulskiego. (z. o.).

KKS — HCP 6:10

POZNAŃ, 10.9. (Tel. wł.) — KKS — HCP spotkanie o drużynowe mistrzostwo bokserskie Poznania zakończyło się nieoczekiwaną porażką HCP w stosunku 6:10. Poziom walk przeciętny. Wyniki: musza — Frąckowiak (HCP) — Kasperczak — remis, kogucia: Kilian (HCP) — Łyczakowski — remis, piórkowa: Stefański (HCP) przegrywa na pkt. z Nowickim, lekka: Stasiński (HCP) ulega przez k. o w II rundzie Kaźmierczakowi, półśrednia: Wilczek (HCP) przegrywa na pkt. z Jakubowskim, Ratyński (HCP) zdobywa punkty walkowerem, półciężka: Cwojdziński (HCP) wygrywa na pkt. z Talarczykiem, ciężka: Wojewoda (HCP) przegrywa na pkt. z Sobierajskim.

WYŚCIG KOLARSKI W AL. NIEPODLEGŁOŚCI

W niedzielę o godz. 10 odbędzie się na zamkniętym obwodzie w Al. Niepodległości wyścig kolarski „Sarmaty" na 100 km. z udziałem najlepszych kolarzy z całej Polski.

KAPIAK — NAPIERAŁA W POJEDYNKU „DO UPADŁEGO"

Korzystając z obecności wielu kolarzy z całego kraju na niedzielnym wyścigu „Sarmaty", WOZKol. organizuje nazajutrz, tj. 15 bm. wyścig na odbudowę Warszawy. Clou imprezy, która rozpocznie się o godz. 17 na Stadionie WP będzie pojedynek na dogonienie pomiędzy Kapiakiem i Napierałą. Kapiak wyzwał jednego z kolarzy na tego rodzaju walkę. Wyzwanie przyjął Napierała.

KLUBY WARSZAWSKIE NA ODBUDOWĘ STOLICY

Hasło odbudowy stolicy znalazł żywy oddźwięk w kołach sportowych Warszawy.

Dwa kluby, Syrena i Marymont, które spotkają się w meczu o mistrzostwo A-klasy w dniu 14 bież. m na boisku w Parku Sobieskiego, oddadzą cały dochód na ten wzniosły cel (C).

Kiedy uczeń przerasta mistrza...

Szwedzi na kortach Legii

poraz trzeci grają w Warszawie

...„Szwedzi przyjechali na naukę do Warszawy i nauczyli się istotnie wiele. Już w piątek w deblu trudno ich było poznać. W sobotę Schroeder grał conajmniej o klasę lepiej"...

Co to jest? Przecieramy oczy. Kiedy szwedzcy sportowcy przyjeżdżali uczyć się do Warszawy? Czy to możliwe?

A jednak tak. Tak było. Tak właśnie rozpoczyna się recenzja sprawozdawcy „Przeglądu Sportowego" z pierwszego spotkania tenisistów Szwecji i Polski.

Było to... w r. 1934! Na kortach Legii rozegrano w maju tego roku spotkanie Legia — A. I. K. (Sztokholm). Tenis polski nabierał wówczas bardzo obiecującego rozpędu — w Szwecji nie grali jeszcze... tak, jak dziś. Tak jest. Trzynaście lat temu szwedzki tenis mógł się jeszcze uczyć w Warszawie i dlatego w meczu tym goście gładko przegrali 4:1 (a raczej nawet 5:0).

Oto wyniki tego pierwszego spotkania: I. Tłoczyński — Schroeder (pierwsza rakieta Szwecji) 6:3, 6:1, 6:3, Tłoczyński — Stickhammer 6:1, 6:0, 6:1, Wittman — Schroeder 6:1, 6:1, 6:4, Wittman — Stickhammer 8:6, 6:4, 4:6, 5:2 (Wittman poddał się z powodu skurczu nogi). I. Tłoczyński, M. Stolarow — Schroeder, Stickhammer 6:4, 2:6, 4:6, 8:6, 6:2.

W 4-RY LATA PÓŹNIEJ

Drugi raz gościliśmy w Warszawie szwedzkich tenisistów w kwietniu 1938 roku.

Zaproszeni zostali ponownie przez Legię na otwarcie sezonu tenisowego występując w barwach T. S. C. (Sztokholm). Tenis nasz był wówczas w okresie największego rozwoju, ale szwedzki zrobił również jeszcze większy być może krok naprzód. Legia wygrała wprawdzie 3:2, ale pierwsza rakieta Szwecji— Schroeder był już nie do pokonania.

Oto wyniki: Schroeder — Spychała 3:6, 6:2, 6:3, 6:3, Schroeder — Tłoczyński 6:2, 7:5, 6:3, Tłoczyński — Vallen 6:3, 6:4, 6:0, Spychała — Vallen 6:3, 6:2, 6:1, Tłoczyński, Spychała — Schroeder, Vallen 6:1, 6:2, 3:6, 8:6.

A DZIŚ?

Zmieniło się dużo na naszą niekorzyść — niestety. W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę gościmy Szwedów w Warszawie po raz trzeci, w spotkaniu Sztokholm — Warszawa, przy czym rozegrane będzie nie 5, jak było dotychczas, a 7 spotkań: dochodzi singel pań i mikst.

Szwedzi są dziś klasą w tenisie Europy (w zeszłym roku byli finalistami strefy europejskiej w pucharze Davisa).

Pierwsza ich rakieta Johansson jest obecnie w Ameryce (Forest Hills) — Bergelin jest chory i do Warszawy nie przyjeżdża. (Umiejętności Bergelina poznał Skonecki, przegrywając z nim przed paru miesiącami na turnieju w Pradze).

NASI PRZECIWNICY

Ostatni duży turniej w Sztokholmie wygrał Bergelin bijąc w finale Örnberga 6:8, 6:3, 6:3. W półfinale Bergelin z trudem uporał się z Rohlssonem 3:6, 6:3, 6:0, 4:6, 6:2. Rohlssona właśnie zobaczymy w Warszawie.

Obok niego zapowiadany jest mniej znany gracz Lunquist. Rohlsson będzie b. trudnym przeciwnikiem dla Skoneckiego i tymbardziej dla Hebdy. Zwycięstwo nad Szwedem będzie niewątpliwie sukcesem.

W konkurencji kobiecej Szwedzi przysyłają swoją nowokreowaną mistrzynię Lillebę Klofsten — tenisistkę dobrą Wygrała ona ostatni wielki turniej w Sztokholmie, bijąc w finale Alvę Björk 6:2, 4:6, 6:2. Liczymy, że Jadzia Jędrzejowska może z nią wygrać, choć napewno nie łatwo Para Rohlsson, Klofsten będzie równa naszej parze Hebda Jędrzejowska i spotkanie będzie z pewnością niezmiernie frapujące.

Dotychczasowy bilans spotkań rozegranych w Warszawie ze Szwedami, mamy dodatni. W jakim stosunku zmieni się po trzecim meczu z miłymi gośćmi z Północy? Jedno jest pewne. Szwedzi nie przyjadą, tak jak trzynaście lat temu (według słów naszego sprawozdawcy) — na naukę. (sg).

Warszawa i Śląsk

ogłaszają listy najlepszych bokserów

ZGODNIE z poleceniem kapitana PZB — K. Derdy, kapitan WOZB Lisowski ustalił listę trzech najlepszych bokserów warszawskich (w obecnej chwili):

musza: Patora, Tyczyński, Tobolczyk. Kogucia: Szadkowski, Sobkowiak, Kwieciński (Żyrardowianka). Piórkowa: Czortek, Sieradzan, Małecki. Lekka: Komuda, Selma, Żurawski. Półśrednia: Wasiak, Tomczyński, Majewski. Średnia: Kolczyński, Kossowski, Kołacz. Półciężka: Archacki, Drabkowski, Krok. Ciężka: Kotkowski, Ścibor, Kostrzyński.

Kapitan Śl. OZB Łukaszewski ustalił listę dla Śląska:

Musza: Grzywocz, Krawczyk, Morys. Kogucia: Bazarnik, Matloch, Musiel. Piórkowa: Kieinger, Nyppelt, Krawczyk. Lekka: Rademacher, Bilegcki, Zorombik. Półśrednia: Okruszkiewicz, Kula, Kusz. Średnia: Kaczmarczyk, Bodura. Weis. Półciężka: Nowara, Paterek, Figiel. Ciężka: Kubica, Szczypiński, Drapała.

Kalendarz bokserów śląskich

KALENDARZYK bokserów ŚL. OZB jest taki:

15.X. — Helsinki — Śląsk na Śląsku.

25.X. — Warszawa — Śląsk w Warszawie.

I-a poł. listopada: Gdańsk — Śląsk na Śląsku.

23.XI. — Poznań — Śląsk na Śląsku.

21.XII. — Warszawa — Śląsk w Katowicach.

Styczeń — Tydzień Śl. OZB (rozgrywki międzymiastowe).

luty: wyjazd do Pragi lub Bratisłowy.

luty: Łódź — Śląsk w Katowicach.

marzec: Poznań — Śląsk w Katowicach.

kwiecień: Praga lub Bratisława na Śląsku.

maj: Szczecin — Śląsk w Szczecinie.

Kraków — Śląsk w Krakowie.

Częstochowa — Śląsk w Częstochowie.

II i III drużyna Śląska rozegra mecze we Wrocławiu, Rzeszowie oraz ósemka młodzików mecz Śląsk — Poznań.

Boks na basenie pływackim

Rewia gwiazd bokserskich ma się odbyć w dniu 14 b. m. w Bielsku. Ring zostanie ustawiony na pontonach pływających w basenie. W rewii wezmą udział: Bazarnik, Grzywocz, Czortek, Sieradzan, Kusz, Nowara, Kubica i Figiel.

Adamczyk i Peskówna

faworytami wielobojów w Bydgoszczy

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegra się w Bydgoszczy walka o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju.

W roku ubiegłym minimalne zwycięstwo odniósł Adamczyk, wygrywając z dziesięciu konkurencji cztery. W tym roku jest on zdecydowanie lepszy tylko w trzech. Ale w tych trzech ma wielką przewagę, a dziesiąte części sekundy w biegu 110 m pł., centymetry w skoku w dal i pchnięcia kulą są bardzo dobrze punktowane. Kuźmickiemu, który jest lepszy w rzucie dyskiem i oszczepem oraz biegu na 1.500 m, będzie trudno odrobić teren.

W skoku o tyczce obaj mają jednakowe szanse, choć minimalnie lepszym wynikiem tegorocznym legitymuje się Kuźmicki.

O zdobyciu tytułu zadecydują rezultaty biegów na 100 m i 400 m. Jeśli Adamczyk jest w dobrej formie biegowej, powinien biegiem na 100 m zapewnić sobie zwycięstwo ogólne.

Obaj rywale marzą o dogonieniu Gierutty (7008 pkt.) i olimpijskim starcie. W ubiegłym roku nie mogli przekroczyć 6000 pkt.

Faworytką pięcioboju pań jest Peskówna, która od ubiegłego roku znacznie się poprawiła. Moderówna i Mitanowa są groźnymi rywalkami. Moderówna i Mitanowa nie umieją rzucać oszczepem.

Sien.

★

Mitan i Stachowicz nie wzięły udziału w obozie olsztyńskim z powodu braku zwolnienia z pracy.

P. Z. L. A. zamierza w Olsztynie zorganizować stały przedolimpijski ośrodek wyszkoleniowy. Najbliższe obozy rozpoczną się wkrótce po zakończeniu sezonu.

Statkiewicz, który niedawno odkrył swe możliwości w biegu na 800 metrów, w Gdańsku był najlepszym biegaczem Syreny w sztafecie 3 × 1000 m. Statkiewicz przebiegł swój odcinek w 2:36

Radom donosi

★ W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo klasy „A" podokręgu, bierze udział pięć drużyn: „Radomiak", RKS, „Broń", „Proch" z Pionek i mistrz klasy B — „Czarni".

Pierwsze mecze rozegrane w niedzielę przyniosły wręcz sensacyjne i zupełnie nieprzewidziane wyniki.

RKS przegrał na własnym boisku z „Czarnymi", aż 0:3 (0:1), a „Broń" doznała w Pionkach nieoczekiwanej porażki z tamtejszym „Prochem" 1:3 (1:2).

★ Kapitan sportowy radomskiego okręgu piłki ręcznej ustalił listę dziesięciu najlepszych siatkarzy i koszykarzy.

W siatkówce najlepszym graczem jest Pluszyński, a w koszykówce — Molski. Obaj z SKS „Społem" Radom.

★ Oprócz „Radomiaka" istnieją jeszcze na terenie Radomia trzy sekcje pięściarskie — „Zrywu", „Broni" i RKS-u.

Największą aktywność z tej trójki wykazuje, jak do tej pory „Zryw", który ma jeszcze w tym miesiącu rozegrać spotkanie towarzyskie ze „Zrywem" łódzkim.

★ Pięściarz „Radomiaka" Szulc II (waga musza) opuścił Radom i jak się zdaje, powrócił do Inowrocławia. Szulc nie ma na razie zwolnienia, o które zresztą nie prosił.



Po wypadku Gabrycha Napierała objął prowadzenie w wyścigu i finiszuje zwycięsko do mety.

Zygmunt Weiss

W ślad za kolarzami

po serpentynach Karkonoszy

(Relacja specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

DOBRY humor nie opuszczał zawodników przed wyścigiem. Kapiak, który był „starostą" u warszawian, wydał w przeddzień zawodów następującą dyspozycję:

— A teraz chłopcy spać i nie wycierać mi rowerów w... prześcieradła hotelowe. Siemiński, po co ci ten młotek?

— Obywatelu starosto — odpowiada zagadnięty — zabieram go na trasę, będę nim dobijał rywali na Karpaczu.

Napierała rzuca jeszcze ostrzeżenie:

— Uważajcie na trzy wiraże w Szklarskiej Porębie. Jak się tam zanadto rozpędzicie, to możecie wjechać do... apteki. A na wszelki wypadek radzę tam wam się przeżegnać.

Bober jest myślą w Bierutowicach:

— Bierutowice — wzdycha. — Kto będzie tam pierwszy, to już może wyciągnąć jeden rękaw do koszulki mistrzowskiej...

POŁOWICE I POTOMSTWO NASZYCH MISTRZÓW

DO Jeleniej Góry towarzyszą naszym kolarzom ich rodziny. Napierała majestatycznie kroczy ulicami ze swoją połowicą, Kapiak i Bober mają tu nie tylko swe żony, ale i synków. 7-letni Sławek Kapiak toczy z 6-letnim Januszkiem Boberem namiętną dyskusję na temat, kto wygra jutro wyścig. Mimo swego uwielbienia dla ojców, wymieniają nazwiska Napierały, Gabrycha, Wandora, Pietraszewskiego, ale w swych maleńkich sercach każdy z pewnością umieszcza swego ojca na czołowym miejscu.

REFLEKTOREM PO TRASIE

W SKRÓCIE telegraficznym przejedźmy jeszcze raz trasę z zawodnikami.

Zanim rozpoczęły się pierwsze lekkie wzniesienia, Wyględa (Chórów) pożegnał się z czołówką wskutek defektu gumy. Adler (Lublin) był pierwszym z zawodników, który „urwał" się przy pierwszym podjeździe. Terlikowski (IKS i Szymborski (Radom) nie dali rady pierwszym wzniesieniom, ale rychło dogonili czołówkę, korzystając z wolnego jej tempa przy zjazdach. Na 10 km zatrzymał się i Gabrych, aby usunąć jakiś drobny defekt. Z powodu gumy pozostał w tyle Nalazek (Wrocław), ale i on jeszcze dognał grupę.

Piękny przykład koleżeństwa dał Wojciechowski (Łódź). Kiedy na 28 km Pietraszewskiemu „nawaliła" guma, Wojciechowski nie zawahał się, aby swemu „ziomkowi" oddać jedyną zapasową.

KWIATY NA DRODZE

ANTONOWO wywiesiło na przyjęcie kolarzy napis: „Witajcie!". Jeszcze dalej w serdeczności poszedł Wieniec-Zdrój, gdzie dzieci obrzuciły kolarzy pękami kwiatów. Była to niby osłoda przed czekającą zawodników kiepską nawierzchnią szosy. Na tym odcinku Czyż (Łódź) uszkodził rower, wpadając na duży kamień i z tego powodu Łazarna duży kamień i z tego powodu Łazarręki — zszyto ją mu potem w sześciu miejscach! — co nie przeszkodziło częstochowianinowi kontynuować i kończyć wyścig. Wycofał się tu z wyścigu Stolarczyk (Ruda Pab.) wskutek defektu roweru.

GABRYCH NA CZELE

NA TYM to szaberku uciekł Gabrych a dotychczasowa grupa rozciągnęła się w długiego węża, dzieląc się na szereg grupek. Za Gabrychem utrzymała się tylko trójka: Wrzesiński, Kapiak i Napierała, nie pozwalając mu uciec daleko.. W trójce tej spokojnie ciągnął Napierała, który okresami urywał się nawet od swych towarzyszy na 50—400 m. Trzecią grupę stanowili: Nowaczek, Siemiński i Wandor.

Na „zakręcie śmierci" Gabrych miał już 100 m przewagi. Na zjeździe ze Szklarskiej Poręby do Piotrowic, kiedy już ubył z wyścigu Gabrych, w czołówce znalazło się pięciu wyżej wymienionych, tylko Wandor nieco z tyłu zbierał siły na Bierutowice.

NAPIERAŁA PIERWSZY W BIERUTOWICACH

BIERUTOWICE. Czekam na górze. — Na zakręcie ostatnich już metrów przed górą ukazuje się granatowa koszulka z czerwonym pasem. Napierała. Pierwszy w Bierutowicach, będzie pierwszy na mecie, jak to przepowiedział.— Ostatnie napięcie mięśni, ostatni wielki wysiłek woli. Pozostałe 28 km do mety, to już sam zjazd. Wreszcie osiągnął szczyt. Złapał oddech, rozprężył mięśnie i rozpoczął zjazd. Mięśnie będą tu już miały mało do roboty, pracować będzie natomiast głowa i nerwy, aby na ostrych zjazdach i serpentynach w tempie ponad 60 km nie zepsuć olbrzymiego wysiłku przy podjazdach.

Drugi jest Wandor. Ma 200 m opóźnienia, ale może już być spokojny o tytuł wicemistrza. Szybkiego na zjazdach Napierały nie będzie już w stanie dogonić. Wandor sapie, ale teraz czekają go tylko same zjazdy. Odpocznie.

Jest i trzeci samotnik, Wrzesiński. Ma kłopot z przerzutką i na finiszu odda trzecie miejsce Grynkiewiczowi. Na górze Wrzesińskiemu siedzi niemal na kole Badoń, który na podjeździe znakomicie poprawił swoją pozycję. Nieco dalej jadą Siemiński i Grynkiewicz.— Wkrótce samotny Olszewski, a potem para Nowaczek — Motyka. Ostatni ulegnie wkrótce złamaniu obojczyka. Brak Kapiaka. „Szpagat" nie dał rady Bierutowicom, choć przed podjazdem był w czołówce.

NA MECIE

NAPIERAŁA jest pierwszy na mecie. Kończy wyścig uśmiechnięty i przyjaźnie macha ręką publiczności, która wita go owacyjnie.

— Zmęczyłem się — mówi — bo sam jechałem od Bierutowic.

Wandor wygląda na bardzo spompowanego. Pietraszewski, który po drodze miał dwie gumy i 100 km ciągnął samotny, zajada teraz z apetytem.

— Mam ze sobą cały zapas jedzenia, nie było czasu w drodze na jedzenie — opowiada.

Prezes PZKol., F. Gołębiowski czeka wraz z komisją cierpliwie na mecie aż do przybycia ostatniego zawodnika. Wyścig zamyka Piegat (W), kolega klubowy mistrza Polski Napierały. Czas ostatniego gorszy o 58 min. 18 sek. od czasu zwycięzcy.



Gabrych jako pierwszy mija „zakręt śmierci". W kilka minut potem uległ ciężkiemu wypadkowi.

W szpitalu - u łoża Gabrycha

Świadkowie opowiadają o katastrofie

NAZAJUTRZ po wypadku Gabrycha udałem się do szpitala w Szklarskiej Porębie. Nie dojeżdżając do Poręby, spotkaliśmy ojca Gabrycha. Czuwał on całą noc przy synie i od niego dowiedzieliśmy się pierwszych szczegółów.

— Tadeusz odzyskał przytomność dopiero około godz. 11,30 wieczorem, a więc w 11 godzin po wypadku. Poznał ojca, a pierwsze jego słowa były:

— Kto wygrał wyścig? Co się ze mną stało?

Gabrych jest pod opieką chirurga dr. Jankiewicza w szpitalu Sióstr Elżbietanek w Szklarskiej Porębie. Wypadek zdarzył się zaledwie o 300 m od szpitala. Okoliczność ta była szczęściem w nieszczęściu, gdyż ranny nie wytrzymałby dłuższego przewozu. Znalazł się on natychmiast na stole operacyjnym, przyczym lekarzowi asystowali przy operacji p. Wisznicki oraz Stan. Wilczyński (który z ramienia PZKol. przygotowywał wyścig).

OPINIA LEKARZA.

Od chwili wypadku upłynęła prawie doba i dr Jankiewicz stwierdza, co następuje:

— Gabrych doznał wstrząsu mózgu, złamania podstawy czaszki oraz górnych żeber po prawej stronie. Żebro uszkodziło mu płuco. Nadto ma skaleczony łokieć i powierzchowne zdrapanie skóry. Kości kończyn są nienaruszone. Dużego wylewu krwi do mózgu nie było, więc nie zachodzi obawa skrzepu krwi. Obecnie chory czuje się lepiej, gorączki nie ma. Przyjmuje pokarmy. Ranę łokcia ma zeszytą. Na głowę przykładamy mu lód. Innych zabiegów obecnie nie potrzebuje, wymaga tylko spokoju.

Chory ma spokój wprost idealny. Kiedy odwiedzam go, stęka przez sen. Nad chorym czuwa stale siostra Elżbietanka.

Kierujemy się na miejsce wypadku. Jest ono oddalone od słynnego „zakrętu śmierci" o jakie 1½ km. Na „zakręcie" znalazło śmierć wiele osób. Kompletnie rozbite auto ciężarowe i osobowe leżą tam do dziś. Z „zakrętu" szosa wije się serpentyną z bardzo silnym spadkiem.

NAOCZNY ŚWIADEK

P. Wisznicki, który jechał za Gabrychem, opowiada:

— Gabrych zjeżdżał z szybkością ponad 60 km na godz. Na jakie 100 m od miejsca wypadku zauważyłem, że „lata" mu koło. Następnie usłyszałem krzyk Gabrycha, po którym kolarz upadł.

Oglądamy miejsce wypadku. Obok przechodzi p. Leśniewicz, świadek wypadku, a oto, co o nim opowiada:

— Stałem na wirażu, a wiedząc o jego niebezpieczeństwie, pragnąłem ostrzegać nadjeżdżających kolarzy. W pewnej chwili spostrzegłem pierwszego zawodnika. Był to, jak się potem okazało, Gabrych. Zjeżdżał z szybkością, która zmroziła mi krew w żyłach. Dawałem mu znaki ręką, aby umiejętnie wziął wiraż. Niestety, nie mógł skręcić na wiraż i aż koło mu się wyginało.

Z relacji obu świadków wypadek wyglądał następująco: Gabrych jechał tak szybko, że nie mógł ściąć wirażu i w pewnej chwili rower uderzył o krawężnik. Gabrycha wyrzuciło na mur kamienny, odległy ledwie o 2 m od krawężnika.— Gabrych miał jeszcze tyle przytomności, że osłonił głowę łokciem, stąd rana na łokciu. Uderzenie roweru o krawężnik zamortyzowało upadek, inaczej kolarz rozstrzaskałby się o mur.

Rower ma uszkodzone tylko szprychy. Hamulec jest nienaruszony. Z koła spadła opona, prawdopodobnie już po upadku.

Tragiczny wypadek wywołał przygnębiające wrażenie. Na zawodach, które odbyły się na torze popołudniu, samorzutnie zorganizowano wśród publiczności składkę na leczenie popularnego kolarza. Zebraną sumę w kwocie około 30 tys. zł wręczono ojcu Gabrycha.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W ŚRODĘ przed wieczorem połączyliśmy się ze szpitalem w Szklarskiej Porębie, gdzie przebywa Gabrych. Dr Jankiewicz zakomunikował nam, co następuje:

— Gabrych jest przytomny. Ma temperaturę jeszcze nieco podwyższoną, ale stan jego zdrowia poprawia się z dnia na dzień. Mam wrażenie, że wszystko będzie dobrze, choć jak zwykle przy takich obrażeniach, mogą zajść komplikacje.



[illegible]rski mistrz Polski, Napierała, ze zdobytymi nagrodami.

5 jajek i 15 dkg cukru - na 120 km

to zwykła porcja Napierały

W KOŃCU czerwca Bolesław Napierała z warszawskiej „Sarmaty" zdobył w Szczecinie tytuł mistrza Polski na szosie, w 10 tygodni później w Karkonoszach zagarnął drugi tytuł, mistrza gór, dając dowód, że jest obecnie w Polsce najlepszym długodystansowcem. Okoliczność, że Napierała ma dziś 40 lat, jeszcze bardziej wzbudza szacunek dla wytrwałości tego utalentowanego sportowca.

Nazajutrz po wyścigu w Jeleniej Górze Napierała ubrany w „odświętny" garnitur, jaki przygotował sobie na wyjazd na mistrzostwa świata do Paryża (nie pojechał, bo okazało się, że jest... za stary!), chętnie dzieli się wrażeniami z zawodów.

— Przyjechałem do Jeleniej Góry wcześniej, aby potrenować się na trasie — opowiada podwójny mistrz Polski. W środę przed wyścigiem spacerkiem w ciągu 7 i pół godziny przejechałem cały dystans. W czwartek pociągnąłem do Szklarskiej Poręby, a w piątek przejechałem większą część trasy. Chodziło mi głównie o zbadanie zjazdów, bo pod górę, każdy, kto ma siłę, podjedzie. Chciałem zbadać niebezpieczne zjazdy, aby wyzyskać szybkość podczas wyścigu. Kiedy Gabrych zaatakował mnie przed Szklarską Porębą, puściłem go, bo szedł za mocnym tempem, a chciałem zarezerwować swe siły na Bierutowice. Było przecież jeszcze 70 km od mety.

— Kiedy zostałem z Kapiakiem i Wrzesińskim, ci znowu nadali tempo. Pozostałem nieco z tyłu i jechałem własnym tempem. Na zjeździe dogoniłem ich, a przy podjeździe pod Bierutowice, z miejsca objąłem prowadzenie. Na 3 km na wzniesieniu zaatakowałem ich, udało mi się to i odtąd jechałem już sam. Z góry nie dałem się już dogonić, bo na równinie jestem lepszy od moich konkurentów.

— W wyścigu nie miałem słabych momentów. Po drodze odżywiałem się jak zwykle: co 20 km surowe jajka i cukier w kostkach. 5 jajek i 15 dk cukru, to moja zwykła porcja na 120 km. Prawda, zjadłem jeszcze jedno jabłko.

— Gdyby jechał Gabrych, nie urwałby nas na górkach, a o zwycięstwie rozstrzygnąłby finisz. Miałem tylko jedną gumę zapasową, ale taką, że wystarczyłaby na 1 km, szczęście więc, że nie było defektu, bo musiałbym „wysiadać". Kłopot z tymi gumami. Na czym pojadę na wyścig dokoła Polski, do prawdy nie wiem.

Kapiakowi nie powiodło się.

— Szedłem, dokąd mogłem, — opowiada „Szpagat". Nie był to mój dzień. Na górce pod Bierutowicami urwałem się i zrezygnowałem z walki. Uważałem tylko cały czas, aby nie być na mecie 13-y. Wyliczyłem sobie dobrze na trasie i miałem tylko pobić „pieska" (Pietraszewskiego — przyp. mój), a tu jak na złość sklasyfikowałem się na 13-ym miejscu.

NAGRODY

Kolarze otrzymali w tym roku hojne upominki. 52 nagrody wystarczyły na obdarowanie nawet i 2-go na mecie. Poza tym dostało się najmłodszemu i najstarszemu kolarzowi.

Uzdrowiska ufundowały nagrody za finisze. Było ich 4, a zwycięzcami byli kolejno: Rzeźnicki, Wrzesiński, i w dwóch ostatnich Napierała.

Z. W.

P. Szczepaniakowa żąda rozwodu...

Niedzielny mecz obu Polonii, zakończony zwycięstwem stołecznej, był niejako sprawdzianem formy dwóch kandydatów do polskiej drużyny piłkarskiej przeciw Szwecji i Finlandii: Jaźnickiego i Szczepaniaka.

Na ogół obaj wybrańcy zadowolili, lecz bywały momenty, gdy kibice warszawskiej Polonii dostawali gęsiej skórki, widząc za blisko bramki Borucza zielone koszulki świdnickiej siostrzycy.

Szczególnie niemiłą emocją dla zwolenników „czarnych koszul" był kiks Władka Szczepaniaka i następstwa związane z owym „zesunięciem się z kapy".

Obserwując w tej chwili trybunę widziałem zasępione twarze dookoła. Jedynie miłym wyjątkiem była obok mnie siedząca, przystojna o bardzo wyrazistych oczach brunetka, która ze śmiechem powiedziała do swej towarzyszki: „Może go nareszcie nie wystawią przeciw Szwecji i Finlandii"!

Mimowoli nadstawiłem ucha i dowiedziałem się, że przeciwniczką udziału Władka w reprezentacji jest... jego żona.

Zaciekawiony coraz bardziej sprowokowałem rozmowę, z której wynikło, że pani Szczepaniak już od 14 lat czyni ustępstwa na korzyść piłki nożnej i może by i dalej to samo czyniła, gdyby nie dwójka dzieci, które wobec ciągłych wyjazdów Władka — nie pamiętają już jak ojciec wygląda!!!

W konkluzji więc, uważa małżonka kapitana naszej reprezentacji, że powinien on wziąść rozwód z... piłką. Konkluzja ta jednak nie była ostateczna, gdyż za chwilę, gdy Władek strzela wolnego, słyszę: — „Strzel im, staruszku! Pokaż, co umiesz!" (kh)

Meldunki z Rzeszowa

Kawalerowie — Żonaci 5:4 (3:4). Zawody pomiędzy Kawalerami i Żonatymi przyniosły zwycięstwo Kawalerom, w stos. 5:4 (3:4). Bramki dla Kawalerów zdobyli: Brudek 2, Kalemba, Jurkiewicz, Melko po 1. Dla Żonatych 3 bramki zdobył Kędra i 1 Napieracz. Sędziował Prezes R. O. Z. P. N. Strzelecki, który jako żonaty „lekko" pomagał żonatym.

★ **M. K. S. „Szczecin" — M. K. S. „Spartak" (Rzeszów) 9:0 (4:0).** Zawody w ramach mistrzostw Klubów Milicyjnych.

K. S. „Resovia" IB — K. S. „Sokół" Ib 10:0 (4:0). Zawody o mistrzostwo kl. B.

★ **Wacław Kuchar w Rzeszowie.** Do Rzeszowa przybył trener P. Z. P. N. Kuchar Wacław, który rozpocznie bezzwłocznie treningi drużyn Okręgu rzeszowskiego.

★ **Raid motocyklowy** odbył się przy fatalnej pogodzie na przestrzeni 226 km. Wyniki: w klasie do 130 ccm Kielar K. (Rzeszów), do 350 ccm Kleczek Wł. (Rzeszów). Ponad 350 ccm Cioch (R) Rzeszów. W próbie szybkości na 1 km zwyciężył Mirek (Rzeszów).

Stadion na 80 tys.

odbudowuje Wrocław

Od kilku dni wre praca nad odbudową stadionu olimpijskiego we Wrocławiu. Uroczystego rozpoczęcia prac dokonał prezydent miasta Kupczyński.

Stadion wrocławski jest największą tego rodzaju budowlą w Polsce. Może on pomieścić 80 000 widzów.

Stadion posiada 2 boiska piłkarskie, 2 bieżnie, 2 baseny pływackie, kilkadziesiąt kortów tenisowych, tor regatowy z hangarem, salę gimnastyczną, tor do jazdy na wrotkach, boisko do gier ręcznych, ring na otwartym powietrzu i wiele innych urządzeń sportowych.

Notatnik piłkarza stolicy

Podajemy dalsze wyniki zawodów piłkarskich o mistrz. kl. A WOZPN.

Ruch — Jedność 4:1 (2:1). Bramki strzelili — Radomski (2), Kiełbiewski i Dominiczak dla Ruchu oraz Stolarczyk dla Jedności. Sędziował Buśkiewicz.

Bzura — Pogoń 3:1 (2:0). Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Pawlak, honorową dla pokonanych Kozłowski. Sędziował Majorek.

★

Okęcie — Mokotów 5:1 (2:0). Po zwycięstwie nad wicemistrzem grupy Spartą (5:2), drużyna Okęcia wygrała z Mokotowem. Bramki zdobyli Kamiński (3), Kowalski i Morenc dla Okęcia, oraz Walasek dla Mokotowa. Sędziował Jasiński.

Juniorzy Okęcia uzyskali ostatnio również kilka zwycięstw, a mian. z Mokotowem (jun.) 3:2. Ze Skrą 4:0, ze Spartą 2:1. Rezerwa Okęcia pokonała Spartę II 3:2.

OKS — Marymont 2:2 (0:1). Mecz tow., rozegrany w Otwocku, zakończył się po b. ciekawym przebiegu, wynikiem nierozstrzygniętym, b. zaszczytnym dla gospodarzy, którzy mieli nawet okazję do zdobycia 3-ej bramki (nie wykorzystali karnego).

Zarząd Kolegium Sędziów WOZPN ogłosił ostatnio nową listę sędziów międzynarodowych. Są to: Aleksandrowicz, Augustyniak, Buśkiewicz, Brzuchowski, Fidler, Karbowiak, Łazarewicz, Nowakowski, Persiak, Sawicki, Szustakiewicz, Ziętek.

★

Karbowiak Henryk, czynny obecnie na terenie WOZPN sędzia piłkarski, odznaczony został przez Łódzki OZPN za pracę na polu sportowym podczas okupacji. (a)

Odpowiedzi Redakcji

P. Kazimierz Zdan.. Warszawa. Wypowiedzenie się o zawodniku, że grał poniżej poziomu, nie jest poniżające i w hierarchii klasyfikacyjnej zajmuje na pewno wyższe miejsce, niż powiedzenie poprostu — źle. Mamy pod tym względem napewno niemniejsze wyczucie, niż Pan, już choćby ze względu na zawód, który zmusza nas ustawicznie i to od bardzo wielu lat do wystawiania takim czy innym zawodnikom not i klasyfikacji. Pozatym nie jesteśmy zwolennikami tromtradratyzmu, niestety u nas tak rozwielmożnionego. Nie należy robić ze skromnej sportowej zabawy jakiejś wielkiej racji stanu, gdyż byłoby rzeczą smutną, gdyby w nogach jedenastu poczciwych chłopaków spoczywał aż... honor Polski. Reprezentują oni conajwyżej polską piłkę nożną, polski boks, tenis, hokej czy wogóle polski sport. Cieszymy się ze sukcesów naszych sportowców, tak jak cieszą nas sukcesy naszych artystów, literatów, malarzy czy naukowców, ale nie znaczy to, że w razie przegranej mielibyśmy ogłaszać żałobę narodową. Stąd też i reprezentanci w jakiejkolwiek gałęzi sportowej nie są półbogami, których nie wolno byłoby krytykować, gdyż są... „personifikacją honoru narodowego"

H. B. — KIELCE. Do tej pory nie ma nic konkretnego, to też nie jesteśmy w stanie udzielić Panu informacji.

P. inż. Żółciak — Piastów. — Serdecznie dziękujemy za słuszną uwagę; istotnie nastąpiła druga z kolei omyłka.

P. F. Szymański Gliwice. — Żądane adresy: Warszawa, Al Stalina 34— PZPN.

P. Żołnierowicz Jadwiga Wejherowo. — Radzimy zwrócić się w tej sprawie do p. Koszulińskiego, kierownika sekcji bokserskiej KS Polonia— Warszawa, ul Cecylii Śniegockiej. Zawodnik Żołnierowicz jest członkiem tego właśnie klubu.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . zł 200.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w łokście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel 870-01 i 70-03 Skrytka pocztowa 181

B-38245 Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza" „Robotnik" — Nr 1.